Bajkowa podróż małej Kasi

W niewielkim miasteczku mieszkała sobie 5letnia Kasia. Jej rodzice dużo podróżowali i dzięki temu dziewczynce udało się poznać kawałek świata. Kiedy wsiadała do samochodu i zapinała pasy wiedziała, że czeka ją kolejna przygoda. Krajobraz z okna jadącego samochodu ciągle się zmieniał drzewa kłaniały się jej i odpływały- to był zaczarowany świat.- Dokąd te drzewa płyną?- zapytała pewnego razu tatę. - Do lasu na zebranie drzew. - Kasia aż otworzyła buzię ze zdziwienia.Wyobraziła sobie wielkie zbiegowisko drzew, wszystkie stały ciasno jedno obok drugiego, bo każde chciało zobaczyć króla - Wielki Dąb. - Ogłaszam rozpoczęcie obrad Wiecznego Lasu - Stara powykręcana od wiatru sosna uderzyła sękatą laską w ziemię. Las zamilkł. Wszyscy czekali co powie ich król. Wiekowy Dąb z twarzą pooraną zmarszczkami czasu zaskrzypiał grubymi konarami i rozpoczął przemowę.- Drodzy moi, nadeszły dla nas ciężkie czasy, coraz częstsze pożary niszczą naszych towarzyszy, ludzie wycinają drzewa, a w to miejsce budują drogi. - Drzewa zaszumiały z trwogą.- Ale przecież wzdłuż dróg rosną nowe drzewa, więc jesteśmy im potrzebni - odezwał się Klon.- Musimy uciekać w góry tam gdzie niczyja stopa jeszcze nie stanęła, gdzie ptaki wiją gniazda wśród konarów, a woda ze strumyków jest czysta. - król martwił się o swoich poddanych i chciał uchronić przed dalszym zniszczeniem.- Ach wielki i mądry królu nie możesz tego zrobić! - nagle z pomiędzy drzew wybiegła mała dziewczynka i ukłoniwszy się grzecznie Dębowi zaczęła opowiadać.- jesteście nam potrzebne! Dzięki wam niema porywistych wiatrów, powietrze czyste, a strudzeni wędrowcy znajdują cień.-Skąd ona się tu wzięła?! - zaszumiały brzozy, a osiki zadrżały na widok ludzkiego dziecka.- To moja przyjaciółka - Jabłonka zarumieniła się zakłopotana - uparła się zemną iść. Bardzo się lubimy. Wiosną śpiewa wśród moich kwiatów, latem huśta się na moich gałęziach, a jesienią razem zbieramy jabłka. - Och! Do mnie też przychodzi mały Michał i ćwiczy karate. Z krzykiem uderza kijkami o mój pień, ależ to zabawne! - rozpromieniła się młoda Lipa.I nagle las się rozkołysał, zaskrzypiały konary okazało się, że prawie każde drzewo ma jakiegoś przyjaciela. Nie jednemu ludzie przycinają gałęzie by ładnie wyglądały, pryskają od pasożytów, podlewają..Król zamyślił się. Spojrzał na drzewa i na dziewczynkę.- Masz rację, ludzie nas potrzebują. Zbyt pochopnie was oceniłem.Zostaniemy. Powtórz swoim przyjaciołom by wycinali tylko chore i wyschnięte drzewa. - Dąb z Wiecznego Lasu uśmiechną się do dziecka - dziękuję ci że mi przypomniałaś jak bardzo jesteśmy dla was ważni.Drzewa zaczęły się jej kłaniać okazując wdzięczność gałęzie na chwilę chyliły się do ziemi by znów wyciągnąć je jak dłonie ku słońcu.Kasia otworzyła oczy, chyba zasnęła podczas jazdy, jak zwykle. Ale miała dziwny sen. Spojrzała przez okno na mijane drzewa.- Tatusiu, wiesz że te drzewa mi się kłaniają? - właśnie mijali grupę brzózek.- Widocznie jesteś dla nich kimś ważnym - rodzic uśmiechną się rozbawiony pomysłami córki.Kasia szeroko się uśmiechnęła i pomachała do odpływającej Lipy. A może to wcale nie był sen.?

Edith77

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026